

NAPIS SERIA IV 1998

# **Rozmowa brata Marcina z Duszą**

Magdalena Rudkowska

## [Rozmowa brata Marcina z Duszą]

Opracowała Magdalena Rudkowska

Publikowany niżej tekst okresu konfederacji barskiej pochodzi z bogatego w utwory okolicznościowe XVIII wieku rękopiśmiennego kodeksu Biblioteki Jagiellońskiej 6670 II. Zawarte w utworze aluzje polityczne pozwalają datować go na okres po detronizacji Stanisława Augusta z 13 X 1770 r., prawdopodobnie wiosną 1771 r. W rękopisie brakuje początku utworu. Elementy spójności tekstu (np. „nocy następnej”, „taż błogosławiona Dusza”) oraz drobiazgowość narracji zachowanej jego części sugerują, że zaginął większy fragment opisujący co najmniej poprzednią noc i wcześniejsze poczynania Duszy. Warto zwrócić uwagę na stosunkowo dużą samodzielność tekstową w porównaniu z przeciętnym poziomem literackim tego typu produkcji. Opis nie jest tu podporządkowany charakterystycznej dla piśmiennictwa okolicznościowego teleologii — sposób przedstawienia Duszy, świecy itp., obciążony niewątpliwie redundancją, nie wspomaga tezy politycznej, zdradza natomiast pewne ambicje literackie autora, łączącego narrację trzeciosobową z dialogiem i wstawkami wierszowanymi (stąd zaproponowany przez autorów opracowania katalogowego tytuł, odwołujący się do gatunku dialogu, nie jest chyba trafny, choć z pewnością najbardziej neutralny). Silnie moralistyczny charakter utworu — podobnie jak sfera jego przedstawień zewnętrznych — czytelny jest także ponad płaszczyzną politycznej doraźności (problematyka czyścowa). Wszystko to sprawia, że do wzmianki o Stanisławie Augustie zachowany tekst sprawia raczej wrażenie dewocyjnego niż politycznego. Oczywiście, nie wiadomo, jak teza ta broniłaby się w świetle pierwszej części tekstu, gdzie zapewne autor wprowadzał usprawiedliwienie nieprzypadkowej daty spotkania z Duszą — wigilii imienin królewskich, jednego z państwowych dni galowych. Można jednak zaryzykować przypuszczenie, że autor wywodził się raczej ze środowiska duchownego niż świeckiego (religijność szlachty zdradzała bowiem zbyt wiele cech poufałości i ziemskości, których tekst nie zawiera).

Tekst został opracowany i zmodernizowany zgodnie z *Zasadami edycji okolicznościowej literatury politycznej XVIII wieku* pióra Janusza Maciejewskiego („Napis”, seria III, 1997, s. 185–192). Zachowano wyróżnienia graficzne dialogu, a także osobliwości zapisu wynikające ze specyfiki udźwięczniającej wymowy małopolskiej. Natomiast wyrazy typu „puł”, „pułnoc”, „cięższej” *etc.*, gdzie zapis odpowiada fonetyce ogólnopolskiej uzgodniono z normami dzisiejszymi.

## [Rozmowa brata Marcina z Duszą]

Rkps Jag. 6670 II, k. 149–150v.

(...) w oratoryjum odmawiał. Nocy następującej, gdy się brat Marcin do wczasu zabrał zostawiwszy na stoliku świecę woskową gorejącą, znowu koło północy też błogosławiona Dusza bardzo skromna kołatała we drzwi brata Marcina celi, który odezwawszy się słowy: *Ave Maria Sanctissima*, Dusza drzwi otwierając nieodzwłocznie odpowiedziała: *Gratia plena* i natychmiast w jasności przedziwnej twarzy i szat wszedłszy do celi przystąpiła bliżej do łóżka brata; twarz Duszy była światlejsza niż słońce, szaty zaś białe z droższej niżli pomyśleć można materyi, klejnotami i drogiemi kamieniami ozdobiona być zdawawszy się, a świeca jarzenna paląca się na stoliku wydawała się na kształt węgla czarna przy tej jasności Duszy, i też świeca tej grubości i wysokości była, że więcej niż siedm godzin goreć mogłaby, jednak tak gwałtownie spłoszyła, że zaledwie jeden lub dwa pacierze zmówić można by przez ten czas, przez który w obecności Duszy zgorzała.

Zdumiany nad nieporównaną Duszy jasnością brat Marcin porwał się z łóżka i pad[ł]szy<sup>1</sup> na kolana skłoni do ziemi swą głowę, do którego Dusza rzekła temi słowy:

— Nie bój się Marcinie, przyjacielu mój, nie potom przyszedł, abym cię straszyć, ale abym ci dzięki ich największe oddał, które przełożonemu i Św. Zgromadzeniu podobne oddają i obiecuję wstawić się najpierwej przed Bogiem za niemi. Wszystkie te *suffragia* pomogły nie tylko mnie, ale i innym braci twoim zakonnym na podobne sobie *suffragia* oczekującym. O, gdyby widzieli bracia, jak srogie odnoszą karania w czyśćcowych pożarach, ochotnie pewnie by odprawiliby w niepamięć już zasłte *suffragia*. Większe zaiste karanie czeka takowych, którzy nie odbywać zwykli modlitw i ratunków, które za zmarłych czynić należy. Tobie zakon przyzwoicie nadał imię Marcina, bo i ja Marcin jesdem<sup>2</sup> brat matki twojej, kleryk świecki poświęcenie na diakonije mający; umarłem, gdy matka twoja panną jeszcze była (według powieści brata 30 lat minęło od śmierci pominionego Marcina zmarłego). Wiedz o tym, że teje godziny i momentu, któregoś skończył przyjęte za mnie modlitwy, od wszystkich mąg<sup>3</sup> uwolniony zostałem, w których dla lekkich win dotąd zatrzymany byłem. Dawno już byłbym uwolniony, gdybyś się był dawniej i spytał, czego żądam. Przeciąg ten czasu, w którym nic nie ośmieliłeś się mnie spytać, dłuższej i cięższej był dla mnie, niżeli tyle lat w mękach. Teraz tak mnie, jak

<sup>1</sup> W rkpsie: padszy (uproszczenie grupy spółgłoskowej).

<sup>2</sup> Tak w rkpsie. Formę zachowano jako świadectwo małopolskiej wymowy udźwięczniającej.

<sup>3</sup> Tak w rkpsie. Por. przypis 1.

i tobie ostatni już punkt czasu był pozwolony od Boga, i gdybyś mnie był dopiero nie spytał, sześć lat jeszcze nad to zostawałbym w czyścću.

Wiele przy tem mówiła z nim Dusza o ciężkości kar czyśccowych, o przyczynę, a raczej za jakie przewinienie ona znosiła.

Potym brat Marcin pytał się Duszy:

— Co rozumiesz o owych widokach, które kilka razy o terażniejszym królu Stanisławie Auguście miałem? Najprzód pokazała się różga z kajdanami, częścią zamkniętymi, częścią rozpuszczonemi związana, po wtóre miecz krwią zewsząd skropiony, na ostatek dwie głowy, jedna trupa, druga żywą reprezentującą, a gdy to wszystko zniknęło, widziałem trumnę nadgrobkim takim:

*Hic iacet ille quem mutarunt honores  
Melius regnasset si dicatas leges observasset  
Perdidit vitam perversus moribus  
Nunc expectat iudicium hoc quod est universale.  
Vi dixit regno „Vale”.*

Co samo niżej napisano było polskim wierszem:

Tu leży wniesion z tronu do mogiły  
Owen, którego honory zmieniły.  
Lepiej by pewnie i z chwałą królował,  
Gdyby był boskich praw nie przestępował.  
Stracił on życie, wielu sobie skrócił,  
Gdy w swych postępках chytrze się przewrócił.  
Czeka dopiero sądu powszechnego,  
Gwałtem zepchnięty z tronu królewskiego.

Rzekła na to Dusza:

— Co się odwlecze, to nie uciecze. Bóg nie zawsze zwykł prędko karać, nie zmniejszona jest przeto, lecz powiększona kara będzie. Nie raz już Pan Bóg kraj ten z wielorakiego oswobodził nieszczęścia. Dobrzy pomieszali się ze złemi. Wszystko na większą chwałę Boską dobrym skutkiem zakończy się, zwycięstwo nie na wielości mężów, ale na mocnej wierze zawisło, dla której walczą. Ci gotowi być powinni krew raczej za prawdziwą wiarę przelać niżeli doprowadzić w państwie kacerstwa, gdzie się zachowują w wierze; od mnóstwa przeciwników zwyciężeni będą i na pomocy tam schodzić będzie. W każdym utraeniu wzywać Pana Boga potrzeba.

Różne to przy tym brat Marcin inne swoje wizyje Duszy owej powiadał i na nie tłumaczenie odbierał, jako też oświecenie, dlaczego i za jakie przewinienie różne miał na sobie brat Marcin przedtym dopuszczone umartwienie; napominała go przy tym<sup>4</sup> Dusza ostatek w powołaniu jego, a na koniec błogosławiona Dusza mowę swoją temi zamknęła słowy:

— Już mi czas odejść i wiekuistego wesela ze wszystkimi wybranymi bożemi zażywać, Trójcę Przenajświętszą na wieki czcić i wielbić, którą i ty po skończonym życiu oglądać będziesz na całą wieczność. Teraz bądź zdrow i Boga chwal. Ja ci przy zgonie twoim będę obecnym.

To z wielką pokorą błogosławiona wymówiwszy Dusza zniknęła. Brat zaś Marcin radością niewypowiedzianą napelniony mniemał, iż tylko przez krótką chwilę z Duszą rozmawiał, lecz po odejściu onej usłyszał natomiast zegar wtórą godzinę po północy wybijający, to jest na zaczętych dniu 7<sup>tego</sup> maja, snadnie przeto sobie wnosił, że błogosławiona Dusza całe dwie godziny z nim rozmawiała.

---

<sup>4</sup> Zachowano poprawkę z rkpsu (pierwotnie „przy tem”) poświadczającą charakterystyczny w XVIII wieku brak ściśle określonej partytycji form zaimka wskazującego w narzędniku i mianowniku.